

Czesław Niemen, Kradzie

Dnia pewnego za Gienka, ktoś mi ukradł cukierka.
A wielka to była strata, bo go niosłem dla brata.
Miał być na urodziny, ode mnie i rodziny.
Miał być na urodziny, ode mnie i rodziny.
A to bzdura, bzdura jak mało która.
Bzdura, bzdura jak mało która. /x2
Brat niski był od małości, i chudy same kości.
Ucieszyłby się na pewno, bo suchy był jak drewno.
I nogi go bolały i cały był zdrewniały.
I nogi go bolały i cały był zdrewniały.
A to bzdura, bzdura jak mało która.
Bzdura, bzdura jak mało która. /x2
Może by trochę przytył i wreszcie byłby syty,
a tak to i nie, i nie był krzepki i nie miał piątej klepki.
Pracował w hucie na zmiany i często był pijany.
Pracował w hucie na zmiany i często był pijany.
Przypadkiem rzucił pracę i wylądował w pace.
A wszystko z mojego powodu no bo cuksa stracił za młodu.
Przypadkiem rzucił pracę i wylądował w pace.
A wszystko z mojego powodu no bo cuksa stracił za młodu.
Mój cukierek.
Mój cukierek.